

**PIER-
ŚCIE-
NIE
CZASU**

Akademia Sztuk Pięknych w Gdańsku
Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego
Gdańsk 2023

PIERŚCIENIE CZASU

POD REDAKCJĄ ZBIGNIEWA GORLAKA

SPIS TREŚCI

<i>PIERŚCIENIE CZASU / Z DOMU / ZBIGNIEW GORLAK</i>	7
<i>CZAS ŻYCIA, CZAS SZTUKI / ROMAN GAJEWSKI</i>	9
ARTYŚCI	
<i>STANISŁAW BAJ</i>	21
<i>ELŻBIETA BANECKA</i>	27
<i>ANNA BEM-BORUCKA</i>	31
<i>STANISŁAW BIAŁOGŁOWICZ</i>	39
<i>ŁUKASZ BUTOWSKI</i>	49
<i>IGNACY CZWARTOS</i>	55
<i>ERAZM WOJCIECH FELCYN</i>	59
<i>ROMAN GAJEWSKI</i>	69
<i>ZBIGNIEW GORLAK</i>	81
<i>ANDREAS GUSKOS</i>	87
<i>KRZYSZTOF KIWERSKI</i>	91
<i>MACIEJ KLAUSNER</i>	99
<i>JACEK KORNACKI</i>	105
<i>ZBIGNIEW ALEKSANDER KOSMAŁA</i>	117
<i>RYSZARD KOWALEWSKI</i>	125
<i>MIKOŁAJ KOWALSKI</i>	133
<i>PRZEMYSŁAW ŁOPACIŃSKI</i>	139
<i>VAHRAM MKHITARYAN</i>	145
<i>BŁAŻEJ OSTOJA LNISKI</i>	153
<i>CZESŁAW PODLEŚNY</i>	161
<i>GRZEGORZ RADECKI</i>	167
<i>ZBIGNIEW ROMAŃCZUK</i>	173
<i>JACEK RYKAŁA</i>	179
<i>JAN RYLKE</i>	185

MAREK SAK	193
PIOTR SONNEWEND	197
ANNA SZEWCZYK	203
MACIEJ ŚMIETAŃSKI	209
SŁAWOMIR TOMAN	219
ZDZISŁAW WIATR	227
MICHAŁ WIRTEL	231
SŁAWOMIR WITKOWSKI	235
ARTUR WYSZECKI	245

NAUKOWCY

WOJCIECH GLAC	259
STANISŁAW JUDYCKI	269
JOANNA KAMIEŃ	279
WIESŁAW MAREK LASKOWSKI	285
ZBIGNIEW JAN MAŃKOWSKI	293
MAGDALENA MARKIEWICZ	303
BEATA MOŻEJKO	317
ANDRZEJ STELMASIEWICZ	325
GRZEGORZ SZYCHLIŃSKI	329
MACIEJ ŚMIETAŃSKI	347
KAMIL ZEIDLER	355

PIERŚCIENIE CZASU / Z DOMU

*Przed tobą nie ma nic do ukrycia. My obaj jesteśmy
jedynymi ludźmi, którzy w morzu zapomnienia zachowali
pamięć. Dlatego przez całe moje życie szukałem ciebie,
a kiedy cię spotkałem, postanowiłem powierzyć ci moją tajemnicę (...).*
Szalom Asz, Mąż z Nazaretu, 1939

Mam 180 centymetrów wzrostu i 67 lat. Prawie. Ile prawdy znajdujemy w tych liczbach? Co sekundę ciało wzrastało sukcesywnie, gdzie z taką samą precyzją jak mierzenie czasu można było odnotować milimetr po milimetrze moje wzrastanie ku górze. Do czasu. Cieszyli się rodzice, rodzina, znajomi, koleżanki i dalej mierzyli wzrokiem i miarką. Ale kłopot następuje z precyzyjnym określeniem, co się działo sekunda po sekundzie z moim starzeniem. Co myśleli rodzice, rodzina, znajomi, koleżanki, koledzy w tej samej sekundzie i jak ja widziałem zdarzenia mojego przemijania w tym samym czasie.

Miara i czas. To jak walka karnawału z postem. Chociaż ciężko określić, co jest weselsze – wzrastanie czy upływ życia. Nie wie tego ani naukowiec, ani artysta, ale zarówno ci od empirycznego podejścia do przedmiotu, jak i ci od myślenia zmysłowego spotykają się w tym samym punkcie. W poszukiwaniu. Pole ich działania różne, ale zakres zainteresowania zbieżny. Człowiek.

Od tysięcy lat badamy, poszukujemy, zmagamy się z materią Wszechświata i w tych dociekaniach Prawdy zbliżamy się do siebie, poznajemy, wymieniamy doświadczeniami. Czy jest wytłumaczalny ten punkt, w którym nasza droga życiowa spotyka na swojej ścieżce akurat drugiego człowieka?

Tematem projektu PIERŚCIENIE CZASU / Z DOMU jest twórca uwikłany w przemijający CZAS, jednak w bardzo specjalnym ujęciu.

Problem czasu możemy przedstawić w dwojaki sposób – w wymiarze kosmologicznym (Arystoteles) oraz duchowym (św. Augustyn). Nasze życie (to moja teoria) jest jednym wielkim PIERŚCIENIEM, który ma początek (narodziny) i nieuchronny koniec (śmierć). Ten pierścień składa się z dwóch warstw: materialnej i duchowej, które wzajemnie się uzupełniają.

W życiu nasz pierścień spotyka się z innymi pierścieniami, wzajemnie się wzbogacając lub niszcząc. Mój pierścień spotkał w wędrówce życia niewyobrażalną liczbę osób. Doszło do wielu spotkań, niektórych bardzo szczególnych – takich o wielkim potencjale energetycznym – które na mojej drodze życia silnie się zaznaczyły.

Wybierając do udziału w moim projekcie artystów, zwróciłem się do Przyjaciół, którzy w swojej twórczości mówią ciekawie o czasie, przemijaniu oraz wzajemnych relacjach czasu i miejsca.

Zaprosiłem ponad trzydziestu polskich artystów: malarzy, fotografików, rzeźbiarzy, grafików – tych, którzy pracują w materii form, kolorów, przestrzeni.

Z DOMU to opis najmłodszych lat – dzieciństwa – okresu życia, który w znacznym stopniu wpłynął na naszą twórczość. Ta część projektu obejmuje warstwę, którą nazwałem wymiarem duchowym.

Oprócz twórców zaprosiłem do współpracy naukowców – doświadczonych teoretyków i badaczy – opisujących warstwę nazwaną przeze mnie (według Paula Ricoeura) wymiarem kosmologicznym – czasem namacalnym, fizycznym.

Połączenie tych dwóch wymiarów stworzyło wielobarwną mozaikę historii i refleksji, stając się CZASEM OPOWIEDZIANYM.

Gdańsk, 5 stycznia 2023 r.

Zbigniew Gorlak

CZAS ŻYCIA, CZAS SZTUKI

Gwiazdy i planety, stańcie na chwilę.
Jarosław Iwaszkiewicz, *Noc sierpniowa*

Rozumiem niechęć do patosu, do nadymania rzeczy ponad należną im miarę, kiedy jednak podmiotem zainteresowania staje się czas i jego różne atrybucje, to stosowanie wielkich kwantyfikatorów samo się narzuca i uzasadnia.

Wszyscy jesteśmy związani wieloma miarami: masy, siły, wagi, temperatury, prędkości... Mierzone parametry określają najróżniejsze fizyczne wielkości, wprowadzając do naszego życia ład, poczucie pewności i bezpieczeństwa. Mówiąc najogólniej, pomagają nam ogarnąć rzeczywistość, choć oczywiście na tym nie kończy się ich rola. Jednak najżywiej dotyka nas miara czasu, jedyna, która ma naturę metafizyczną. W naszej rzeczywistości czas jest zawsze i wszędzie, za nami, z nami i przed nami, przenika nas i wypełnia; nie sposób pochwycić go *in statu nascendi*, powstrzymać również – czas nieustannie musi pracować pełną parą. Jeśli coś na tym świecie działa na rzecz przeznaczenia – to przede wszystkim on. I nikt, by użyć języka Gombrowicza, nie jest „poza sytuacją”. Możemy sobie do woli czas studiować, ale i tak to on będzie studiował nas.

Cóż, sprawa z czasem prosta nie jest: Albert Einstein dowiódł, że nasz świat to cząsteczki w czasie i przestrzeni, które są relatywne, a my jesteśmy jednocześnie widzami i aktorami w tym teatrze. Nikt nie wie, dlaczego czas płynie w jednym kierunku i dlaczego przypominamy sobie przeszłość, a nie pamiętamy przyszłości. Trudno połączyć się w tych paradoksach. W jednym z listów Einstein napisał, że „różnica pomiędzy przeszłością, teraźniejszością a przyszłością jest złudzeniem, choć przyznać trzeba, że złudzeniem uporczywym”. Kant myślał podobnie, twierdząc, że czas nie ma nic wspólnego z przeszłością ani przyszłością i pewnie dlatego teraźniejszość – jeśli hipotetycznie uznać, że jest – rozłazi się na wszystkie strony i jest nie do okiełznania. Bo jak kontrolować bieg zdarzeń, gdy przepływająca nam przez palce teraźniejszość uwydatnia swoją momentalność i epizodyczność. Czas jest jeden, tyle że wielopiętrowy – to częste odczucie i pogląd zarazem. W podobnym tonie francuski pisarz i filozof Pierre Ballanche pisze

o czasowym aspekcie śmierci: „W śmierci całe życie zbiera się w jednej niepodzielnej chwili i w tejże chwili wszystko to, co po sobie następowало, staje się jednoczesne”.

Czas – by pozostać w nomenklaturze naukowej – jest skalarną wielkością określającą odległości między zdarzeniami. I to właśnie zdarzenia są kamieniami milowymi przemijania. Tak twierdził Arystoteles, nie inaczej sądził Newton. Mitologiczny Chronos, starogrecki bóg czasu, to wstęp do liczenia życia czasem. Przez kolejne setki lat władza nad czasem należała do Boga, dopiero wraz z rozpowszechnieniem się idei oświeceniowych, kiedy znaczenie religii zmalało, nastąpiła ewolucja postrzegania czasu. Do cywilizacyjnego krwioobiegu czas wpuszczono mniej więcej sto pięćdziesiąt lat temu i dziś z uzależnienia od zegara nie ma ucieczki; konieczność dostrojenia do wskazań zegara przeniknęła całe życie społeczne. To wtedy do słownika powinności wpisano słowo „punktualność”, a także słowo „licznik”. Przemijanie stało się wymierne niemal w każdym aspekcie życia – dziś naszego czasu pilnuje globalna sieć zegarów, a my staliśmy się jego zakładnikami. Czas produktywny, zmarnowany, ukradziony... Jest nawet nowy zawód: trener zarządzania czasem. Niekiedy czas się dłuży, kiedy indziej go brakuje, ale pomnożyć go nie potrafimy. Manipulujemy czasem: dzielimy go na strefy, „cofamy” albo „przyspieszamy”, tu czas „zimowy”, a tu „letni”, ale nie dotyczy to czasu biologicznego, a to on obchodzi nas najżywiej. Bo też patrzeć w zegar – to patrzeć w oczy przemijaniu. Nieczynny niczego w kwestii przemijalności nie zmienia.

Prawdy objawione, zbadane i mniemane... A pośród nich my, zwyczajni ludzie – zabiegani empiryści dnia codziennego; my – ze słodko-gorzkim smakiem egzystencji w ustach; my – wdrożeni w dojmujący związek trwania i przemijania, i samymi sobą obrazujący to zespoleenie; my – noworodki przemieniane w starców; my – bezustannie poszukujący równowagi między brakiem złudzeń a nadzieją. Otoczeni miarami fizycznymi oraz bezmiarem wyobraźni jesteśmy jak ogniwa łączące to, co było, z tym, co będzie. Mdłym ciałem i sceptycznym umysłem zanurzeni w dynamice życia sami sobie jesteśmy w najwyższym stopniu nieobojętnym, najczulszym czytelnikiem przemijalności. Być może jedynej zaprogramowanej w nas rzeczy.

A sztuka? Uogólniając nieco, rzec by można, że dla nas, twórców, sztuka jest instrumentem w grze o opanowanie przeszłości i przyszłości. Kultura dobrodziejka ma osobliwą moc przenoszenia wszystkiego w świat konwencji – w tym iluzji – słowem: w taki świat, w którym realne prawa i miary